

Degen-Nowarska Potrzeba  
reformy...



*Czcigodnemu Panu  
Wskazytatorowi J. Michałskiemu  
8/V 29. Kolegium Ho'sordku*

**POTRZEBA REFORMY  
WYCHOWANIA DZIEWCZĄT  
W SZKOLE ŚREDNIEJ**



Wydawnictwo  
Włocławskiej Komisji do spraw szkolnictwa Żeńskiego  
przy  
Włocławskiem Kole Towarzystwa Nauczycieli Szkół  
Średnich i Wyższych



**POTRZEBA REFORMY  
WYCHOWANIA DZIEWCZĄT  
W SZKOLE ŚREDNIEJ**



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH I  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77  
Tel. 26-68-66

Wydawnictwo

Włocławskiej Komisji do spraw szkolnictwa Zeńskiego  
przy  
Włocławskiem Kole Towarzystwa Nauczycieli Szkół  
Średnich i Wyższych



19.507



NEUMAN & TOMASZEWSKI  
ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU  
ROK ZAŁOŻENIA 1868

<http://rcin.org.pl>

---

---

## PRZEDMOWA.

Po dziesięcioletniem doświadczeniu szkolnictwa w odrodzonej Polsce, poprzedzonym kilkoletniem doświadczeniem prób z czasów okupacji niemieckiej, nastąpił okres poddawania rewizji programów i metod nauczania nie tylko ze strony władz oświatowych, ale i sfer nauczycielskich.

Nadzwyczaj aktualną okazała się potrzeba reformy szkolnictwa średniego żeńskiego, nie mającego od początku swego istnienia w wolnej Polsce własnego programu, własnego charakteru, lecz niewolniczo wzorowanego na szkolnictwie męskim, tworzonym na wzorach męskich i opartem na przystosowaniu do psychiki i potrzeb chłopców.

Rozumiejąc doniosłość tego zagadnienia, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych wprowadziło je pod obrady walnego zjazdu w kwietniu r. b. Niestety na zjeździe tym Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych nie zajęło określonego stanowiska wobec zagadnienia szkolnictwa żeńskiego, ponieważ

zebranie delegatów Kół T. N. S. W. podzieliło się na dwa prawie równe obozy: jeden, grupujący się około Warszawskiej Komisji do spraw szkolnictwa żeńskiego z p. Iwaszkiewiczową na czele, utworzonej przy Warszawskim Kole T. N. S. W., drugi, skupiający się około wniosków Koła Włocławskiego z p. Dyr. Z. Degen Slórską na czele.

Choć wnioski Koła Włocławskiego uzyskały na zjeździe T. N. S. W. większość, jednak wobec mniejszego tylko o kilka osób obozu zwolenników identyczności szkół żeńskich ogólnokształcących z męskimi, postanowiono odłożyć rozstrzygnięcie zagadnienia szkolnictwa żeńskiego do przyszłorocznego zjazdu walnego T. N. S. W.

Wobec powyższego koniecznem stało się przystąpienie do dalszej pracy w kierunku zgłębienia sprawy szkolnictwa żeńskiego i przygotowania się do należytej obrony naszego zasadniczego stanowiska. Postanowiliśmy utworzyć w stolicy Kujaw, we Włocławku, Komisję do spraw szkolnictwa żeńskiego przy Włocławskim Kole T. N. S. W.

Do tej Komisji weszły miejscowe czynniki społeczne: Stowarzyszenie Lekarzy, Towarzystwo Eugeniczne, Organizacje Kobiety, Organizacje Rodzicielskie. W ten sposób powstała Włocławska Komisja do spraw szkolnictwa żeńskiego, która wzięła sobie za zadanie pracę nad zagadnieniem



reformy szkolnictwa żeńskiego, w celu opracowania projektu reformy.

Rozpoczynając naszą pracę, powzięliśmy zamiar ogłosić drukiem dotychczasowe głosy zwolenników reformy, którzy skupili się około delegatów wrocławskich na walnym zjeździe T. N. S. W.

W następnym komunikacie w postaci broszurki podzielimy się z kolegami i ze społeczeństwem dalszemi wynikami naszej pracy.

Pragnęlibyśmy zachęcić ogół kolegów z T. N. S. W. i przedstawicieli społeczeństwa do spokojnej, rzeczowej i głębokiej pracy nad doniosłą i dojrzałą do rozstrzygnięcia sprawą szkolnictwa żeńskiego, którą pragniemy rozważyć z punktu interesów narodu i państwa polskiego.

*Wrocławska Komisja do spraw szkolnictwa żeńskiego przy Kole Wrocławskiem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.*

Kwiecień, 1929 r.

---

Wrocławska Komisja do spraw szkolnictwa żeńskiego powstała w kwietniu 1929 przy Kole Wrocławskiem T. N. S. W. W skład Komisji weszli z wyborów: Dyrektorka Gimnazjum Państwowego im. M. Konopnickiej Z. Degen-Słórsarska, Przełożona Gimnazjum Towarzystwa „Oświata i Wychowanie” — J. Steinbokówna,

nauczycielki wrocławskich ginnazjów: J. Gierzkowska, M. Nowicka, J. Hoenigmánówna, Dyrektor Gimnazjum Państwowego Ziemi Kujawskiej — L. Wencel, Dyrektor Seminarjum Koedukacyjnego — Z. Błędowski, Prezes Koła Wrocławskiego T. N. S. W. — prof. W. Szlązak, Prof. Dyrkacz, Delegatki: Związku Ziemianek — M. Kretkowska, Związku Młodych Ziemianek H. Chrzęszczewska, Narodowej Organizacji Kobiet — Radna F. Dowmontowa, Prezeska Koła Opieki nad młodzieżą Gimnazjum im. M. Konopnickiej — St. Pietrowowa, Prezeska Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży — Rejentowa Kowalewska, Delegaci: Stowarzyszenia Lekarzy: Dr. St. Maciejowski, Towarzystwa Eugenicznego — Dyrektor Państwowej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej — Z. Michler, Koła Księży Prefektów — Ks. Prof. S. Wojsa.

Adres Wrocławskiej Komisji do spraw szkolnictwa żeńskiego:

Wrocławek, Gimnazjum im. M. Konopnickiej, Brzeska 8, Dyr. Z. Degen Slórska, Przewodnicząca Komisji.

---

---

I.

**Koreferat Dyr. Z. Degen-Ślósarskiej, wygłoszony na walnym zjeździe delegatów Kół T. N. S. W. d. 4 kwietnia 1929 r.**

Potrzeba reformy wychowania dziewcząt w szkole średniej.

Trudne mam zadanie przed sobą zastąpienia dyskusyjnym przemówieniem tego referatu, który miałam wygłosić na dzisiejszym zjeździe T. N. S. W., a który został skreślony jako stojący na odmiennym stanowisku od referatów Komisji do spraw szkolnictwa żeńskiego, utworzonej przy Warszawskiem Kole T. N. S. W.

Zadanie moje tem trudniejsze, że stoję na odmiennym stanowisku pod względem poglądów na sprawę szkolnictwa żeńskiego od tego, z którym zapoznaliśmy się na podstawie dzisiaj wygłoszonych referatów.

Nie wiem, jakie są poglądy na tę doniosłą sprawę ogółu członków T. N. S. W. Mam wrażenie, że nieliczne tylko poszczególne Kola T. N. S. W. omówiły tę spr-

wę u siebie, tak zrobiło Koło Włocławskie, które po wyczerpującem przedyskutowaniu zagadnienia szkolnictwa żeńskiego, przyjęło wszystkie moje wnioski z małemi poprawkami.

Jednak naogół sprawa szkolnictwa żeńskiego była jeszcze mało poruszana zarówno wśród członków T. N. S. W. jak i w społeczeństwie. W Przeglądzie Ped. ukazało się kilka artykułów wyłącznie pióra kobiecego, żaden z Szan. Kolegów nie wypowiedział się dotychczas, nie zabierali również głosu ci, którzy może najwięcej są zainteresowani: rodzice.

W jakimkolwiek kierunku pójdzie większość tych głosów, niech mi wolno będzie prosić Czcigodnych gości, Szanowne Koleżanki i Szanownych Kolegów o chwilę uwagi i cierpliwości dla wysłuchania poglądów odmiennych od tych, z którymi zapoznaliśmy się w dzisiejszych referatach.

Komisja do spraw szkolnictwa żeńskiego użyła dla obrony swego postulatu identycznego nauczania i wychowania dziewcząt i chłopców w szkole średniej powagi badań naukowych nad różnicami psychiki kobiet i mężczyzn.

Żałuję bardzo, że na swoim miejscu lub obok mnie nie mogę umieścić również uczonego badacza lecz o nieco odmiennym kierunku teorii tych badań. Jako skromna pracowniczka warsztatu nauczycielskiego mogę się zatem powołać tylko na wyniki

badania innych uczonych lub też na obserwacje i wyniki doświadczeń własnych i moich kolegów po fachu, nauczycieli, których doświadczenia niesłusznie były podane w wątpliwość w cennym skądinąd reteracie prof. Baley.

Prof. uniwersytetu paryskiego, Henri Marion, w swoim studjum: „Psychologie de la femme“ „Psychologia kobiety“, stanowiącem jedno z dzieł z biblioteki znawstwa kobiet (Bibliothèque sociologique et biologique de la femme), wydawanej pod kierunkiem dyrektora laboratorium psychologii eksperymentalnej w Paryżu, Dr. Toulouse, podaje wyniki badań własnych i cudzych nad psychiką kobiety i kategorycznie stwierdza, że istnieją odrębności psychiczne w psychice obydwóch płci. Według prof. Marion z różnic biologicznych w ustroju kobiety (mniejsza waga całego ciała, mniejsza waga mózgu nie tylko w znaczeniu absolutnem ale i względnem, w stosunku do wagi całego ciała, lżejszy i delikatniejszy szkielet, mniejsze i lżejsze serce, mniejsza ilość hemoglobiny we krwi, mniejsza ilość tlenu pochłanianego przy oddychaniu i t. d.) płyną różnice psychiczne, które zaznaczają się zarówno w dziedzinie uczuć, jak i w dziedzinie inteligencji i w przejawach woli. Różnice te w pewnej tylko mierze są wynikiem wiekowego upośledzenia położenia społecznego kobiet, odsuniętych przez długie lata od życia publicznego od wiedzy i ograniczanych prawie wyłącznie

tylko do roli matki i żony. W większej zaś mierze płyną one z wrodzonych różnic biologicznych.

Zgadzam się z prof. Marion, którego praca owiana jest zresztą szczerą sympatją i życzliwością dla kobiet, że dopiero Rewolucja Francuska zrobiła pierwszy przełom w upośledzonym stanowisku kobiety i wyzwoliła ją pod pewnemi względami, dając większe prawa i możność lepszego rozwoju tkwiących w niej sił umysłowych.

Dodam od siebie, że dopiero Wielka Wojna dokonała największego przewrotu, powołując liczne zastępy kobiet na stanowiska, dotychczas wyłącznie lub przedewszystkiem dostępne tylko dla mężczyzn, tak, że po wojnie mowy już być nie mogło o odsuwaniu kobiet od tych stanowisk i o jakimkolwiek ograniczeniu. Przeciwnie, we wszystkich państwach świata podwoje wiedzy szeroko zostały otwarte dla kobiet, a programy szkół średnich dla dziewcząt wszędzie prawie zrównane pod względem uprawnień szkół średnich do wyższych studjów.

W Polsce zaś jeszcze wcześniej, niż w innych państwach, bo już od ukazania się pierwszych programów ministerjalnych nastąpiło zupełne zidentyfikowanie programów i metod nauczania w szkołach żeńskich z programami szkół męskich, a w  $\frac{1}{3}$  mniej więcej szkół średnich ogólnokształcących koedukacyjnych, dziewczęta są ponadto poddane tym samym zupełnie metodom wychowawczym co i chłopcy.

Jeżeli teraz mamy się zastanowić nad sprawą szkolnictwa żeńskiego, to nie w tym celu, aby życie cofać wstecz, do stanu pensyj przedwojennych dla dziewcząt, do jakiegoś pozbawiania kobiet zdobytych słusznie praw, lecz poto, aby spokojnie, rzeczowo i pedagogicznie rozważyć trzy czynniki: psychologiczny, społeczny i ekonomiczny i w związku z niemi rozstrzygnąć pytanie: czy szkoła średnia dla dziewcząt (ogólnokształcąca, zawodowa i seminarjalna) ma być identyczna ze szkołą dla chłopców, czy też, zachowując słusznie zdobyte prawa wstępu do szkół wyższych, może choć w pewnej mierze uwzględniać psychiczne odrębności dziewcząt i specjalną odrębną rolę w rodzinie i społeczeństwie, jaka większości dziewcząt przypadnie w udziale?

Jeżeli powrócić mamy do czynnika psychologicznego, to mogę jeszcze powołać się na zdanie innego uczonego: dyrektora Instytutu Pedagogji w Anvers i prof. Wolnej Wszechnicy w Brukseli Schuyten.

W książce, zatytułowanej: „Wychowanie kobiety“, a należącej również do cytowanej wyżej Bibliothèque sociologique et biologique de la femme, prof. Schuyten podaje wiele pracowicie zebranych wyników badań eksperymentalnych nad psychiką dziewcząt i chłopców, badanych zawsze równoległe i w tych samych warunkach co do wieku, klasy, pory roku etc. Schuyten

podaje dużo swych krzywych estezjometrycznych, swych tablic porównawczych i stwierdza na podstawie własnych badań oraz badań innych uczonych jak Winklera, Dr. Cox. Treuba, że istnieją bezsprzecznie różnice w psychice dziewcząt i chłopców, zwłaszcza najsilniej zaznaczają się w okresie dojrzewania. Schuyten opisuje również szczegółowo wielki spór, jaki się toczył na ten temat jeszcze przed wojną w Holandji.

Trudno mi tutaj w dzisiejszem przemówieniu przytaczać więcej cytat i opinii uczonych, zresztą jako kobieta nie ze wszystkich argumentów chciałabym korzystać, bowiem nie ujmowałam nigdy i nie ujmuję dzisiaj psychiki kobiecej jako niższej od psychiki męskiej, nie twierdzę, jak to niestety, wyprowadza ze swoich badań Schuyten, że kobieta jest niższą od mężczyzny pod względem psychicznym, lecz ośmielam się tylko twierdzić, iż jest inną, że posiada swoiste cechy umysłu i charakteru, które w pewnym tylko stopniu są wynikiem wiekowego ograniczenia i uposledzenia stanowiska kobiety w społeczeństwie, natomiast w znacznie większym stopniu płyną wprost z odrębności ustroju kobiety.

Stąd słusznie rzec mogę słowami prof. Marion:

„Nous devons nous défier de tout ce qui pourrait tendre à produire entre les deux sexes une indetification factice et contre



nature, car cette identification serait le contre pied du progrès séculaire“.

„Powinniśmy się strzec wszystkiego, coby mogło sprowadzić między mężczyzną a kobietą identyczność sztuczną i przeciwną naturze, gdyż taka identyczność byłaby powstrzymaniem wiekowego postępu“.

I jeszcze: Bref, les femmes doivent être élevées aussi bien que les que les hommes ce qui ne veut pas dire de la même façon“  
„Kobiety powinny być wychowywane równie dobrze jak mężczyźni, co nie należy rozumieć tak samo“.

Powołam się jeszcze na wyniki badań polskich nauczycieli w 20 szkołach średnich koedukacyjnych Okręgu Szkolnego Łódzkiego, zebrane w referatach: p. Wizytatora Pogorzelskiego i p. Wichera, a które były ogłoszone w 1925 r. na zjeździe dyrektorów szkół średnich państwowych i prywatnych Okręgu Łódzkiego. Referaty te zostały potem wydrukowane w broszurze, wydanej przez Książnicę-Atlas pod tytułem: „Z zagadnień aktualnych szkolnictwa średniego“.

Według p. Wizytatora Pogorzelskiego tylko 2 szkoły odpowiedziały na rozesłaną ankietę, że żadnych różnic psychicznych pomiędzy dziewczętami a chłopcami nie zauważyły, natomiast w pozostałych 18 szkołach nauczycielstwo na podstawie kilkoletniego obcowania z młodzieżą obydwóch płci stwierdziło istnienie wielu od-

rębności, jak na przykład większego odczucia barw u dziewcząt, natomiast upośledzenia w odczuciu przestrzeni, lepszego u chłopców odczucia czasu, łatwiejszego obracania się w sferze abstrakcji i ścisłego rozumowania i t. d. Stwierdzono w związku z tem różnice zamiłowań i uzdolnień: u dziewcząt zaznaczyło się słabsze uzdolnienie do matematyki i fizyki, natomiast większe uzdolnienie do języków: ojczystego i obcych nowożytnych (nie do łaciny). Do referatu Wiz. Pogorzelskiego są dołączone ciekawe wykresy rozwoju zamiłowań do pewnych przedmiotów nauczania, wyprowadzonych na podstawie badań, dokonanych w jednej z tych szkół koedukacyjnych.

Podczas gdy u chłopców krzywa zamiłowań do matematyki i fizyki idzie w górę w miarę przechodzenia do klas wyższych, u dziewcząt opada w dół.

Charakterystyczną jest według p. Wizytatora Pogorzelskiego zgodność tych wyników polskich nauczycieli z wynikami, zaczerpniętymi przez prof. Ottona Lipmana z Berlińskiego Instytutu Psychologii Stosowanej.

P. Pogorzelski, pomimo, że był sam nauczycielem szkoły koedukacyjnej i jest jej zwolennikiem, wyprowadził dwa wnioski, przyjęte przez zjazd dyrektorów. Wnioski te brzmią następująco.

1. Najmniej nadaje się dla szkół mieszanych typ matematyczno - przyrodniczy.

2. Program szkoły mieszanej winien więcej niż dotychczas liczyć się z psychiką dziewcząt, zwłaszcza w doborze lektury i materiału do ćwiczeń. Str. 59 broszury: „Z zagadnień aktualnych szkol. śred.“.

Gdyby w całej rozciągłości brać w rachubę te różnice psychiczne pomiędzy dziewczętami a chłopcami, to należałoby zastosować do nich zarówno program nauczania, jak i metodę nauczania, rozumianą w znaczeniu odczucia duszy dziewczęcej, w znaczeniu zastosowania sposobów nauczania do odrębności tej duszy (a nie w znaczeniu tworzenia „żeńskich nauk“ jak to nieścisłe podawały niektóre z autorek replik na moje artykuły z Przeglądu Ped.), największa jednak powinna być indywidualizacja metody w zakresie wychowania.

Czy daleko posunięte dążenie do identyfikowania programu nauczania, metody nauczania i wychowania w szkołach żeńskich i męskich nie spowoduje szkodliwej niwelacji typów psychicznych, sprzecznej z istotnym postępem?

Według znakomitej pisarki, Ellen Key w programie, narzucającym dziewczętom program i metodę wychowania szkół męskich, tkwi fałsz.

Odsuńmy jednak na plan dalszy czynnik psychologiczny zagadnienia i rozważmy teraz dwa pozostałe czynniki: społeczny i ekonomiczny. Nie ulega wątpli-

wości, że te dwa ostatnie czynniki odegrają tutaj decydującą rolę.

Życie współczesne, a zwłaszcza u nas, w Polsce, zaprzęгло do pracy umysłowej liczne szeregi kobiet. Obok mniej licznych zastępów kobiet, pracujących z pobudek wewnętrznych, z zamiłowania, stanęły do pracy umysłowej znacznie liczniejsze szeregi kobiet, zmuszonych do pracy dla utrzymania siebie lub swych rodzin. Nikt już obecnie nie zaprzecza potrzeby uzbrojenia każdej młodej dziewczyny do walki o byt, do zarobkowej pracy, na wypadek, jeżeli do niej będzie zmuszona; nie tylko dziewczęta wybitnie zdolne, ale i przeciętne winny otrzymać staranne wykształcenie ogólne i zawodowe, pierwsze w szkołach wyższych, pozostałe w średnich tylko, ale wszystkie asekurowane być winny na wypadek konieczności zarobkowej pracy.

Ten wzgląd ekonomiczny nie pozwala na dalekie odchylenia szkół żeńskich od programu naukowego szkół męskich o ile chodzi o szkoły średnie ogólnokształcące. Gimnazja żeńskie zachować muszą prawa wstępu do szkół akademickich, muszą więc obok przygotowania do życia dbać o ten drugi cel: przygotowanie do studjów wyższych. Czy jednak do tego celu potrzebna jest absolutna identyczność szkół średnich żeńskich z męskimi? Czy nie może być stworzony typ gimnazjum różniczkowanego, równowartościowy z gimnazjum męskim o ile chodzi o rozwój absolwentek i przygotowanie ich do studjów wyższych,

a któryby uwzględniał choć w skromnej mierze odrębności psychiki kobiecej i tę specjalną rolę w rodzinie i społeczeństwie, jaką kobieta od wieków pełniła i zawsze pełnić będzie? Przecież od dobrego spełnienia tej roli zależeć będzie nie tylko szczęście jednostek i rodzin, ale całego narodu.

Nie mogę się zgodzić z poglądem, który każe wierzyć, że już same przedmioty nauczania i osiągnięty przez nie rozwój umysłowy wystarczą do przygotowania dziewcząt do zadań życia rodzinnego. Współczesne życie jest tak skomplikowane, i oparte we wszystkich dziedzinach na naukowej organizacji pracy, że współczesna kobieta nie może poprzestawać tylko na tradycji i na zwyczajach, musi być ona przygotowana w sposób naukowy do spełnienia swej roli w rodzinie i w domu. Większość kobiet przebywa obecnie przez znaczną część dnia poza domem, przy pracy naukowej, zarobkowej lub społecznej, tembardziej więc winny być kobiety tak przygotowane do pracy domowej, aby ją mogły oprzeć na naukowej podstawie organizacji pracy, by w ten sposób przy mniejszym wydatku czasu i mniejszym wysiłku można było osiągnąć maximum wydajności. Weźmy jeszcze pod uwagę i tę okoliczność, że współczesne dziewczęta również wiele czasu spędzają poza domem: na lekcjach obowiązkowych, na lekcjach nadobowiązkowych po dłuższej przerwie poobiedniej, na grach, zabawach, posiedzeniach różnych

organizacyj szkolnych, nie mogą więc tradycyjnie, jak to bywało dawniej, pod okiem matek praktykować w domu przy nauce gospodarstwa domowego lub pielęgnowaniu młodszego rodzeństwa. Szkoła winna dać im przynajmniej psychologiczne nastawienie w kierunku zagadnień życia rodzinnego, nastawienie, oparte na naukowej podstawie.

Zmieniło się też życie pod względem swoich wymagań. Higijena, na przykład, stała się nauką, potrzebną nie tylko każdemu lekarzowi, ale i każdemu inteligentnemu obywatelowi, a zwłaszcza kobiecie. Ona bowiem, bez względu na najwyższe stanowiska, jakie jej przypadną w udziale, pozostanie zawsze stróżem zdrowia swego domu, ona winna mądrze i na naukowej podstawie pokierować niedocenianą w Polsce sprawą racjonalnego, higienicznego odżywiania, mieszkania i ubierania się członków rodziny.

Do roli wychowawczynie potrzebne są również obok higieny: psychologia ogólna i dziecka, pedagogika w znaczeniu zapoznania dziewcząt z najważniejszymi zagadnieniami wychowawczymi.

Dla nas nauczycieli i dyrektorów szkół średnich daje się nieraz dotkliwie odczuwać brak tych wiadomości ze strony rodziców na konferencjach rodzicielskich i na tak zw. godzinach przyjęć rodziców przez dyrektorów i wychowawców. O ileż współpraca domu ze szkołą byłaby owocniejsza,

iluz błędów moglibyśmy uniknąć, ile nieporozumień usunąć, gdyby rodzice, a zwłaszcza matki, były uświadomione o zadaniach i obowiązkach, jakie na nich ciążyą, były zapoznane z właściwościami duszy dziecięcej, z postulatami higieny, ze współczesnymi kierunkami wychowawczymi.

Obecnie tylko jednostki i nieliczne grupy czynnych członków organizacji rodzicielskich zwłaszcza tych, które należą do Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce współpracują z nami, reszta jest bierna lub nawet niekiedy przeciwstawia się szkole w jej pracy wychowawczej. Płynie to z panujących jeszcze nawet wśród matek ze sfer oświeconych przesądów średnio-wiecznych na punkcie wychowania lub z zupełnej w tej dziedzinie niewiedzy.

Tem więc bardziej palącą staje się sprawa przygotowania dorastającej młodzieży żeńskiej do zadań życia rodzinnego.

Bez wątpienia i chłopcom takie przygotowanie do roli w społeczeństwie i w rodzinie przydałoby się, za tem wypowiedział się wielki myśliciel angielski. Spencer, w swoim pedagogicznem dziele: „Wychowanie moralne, umysłowe i fizyczne.“ Tego domaga się również i przedstawicielka nauczycielstwa francuskiego, panna Collette, która w odpowiedzi na ułożoną przeze mnie i opublikowaną w ostatnim numerze Biuletynu Międzynarodowego Biura Zrzeszeń Narodowych Nauczycielskich w Paryżu ankietę, żąda dla chłopców

i dla dziewcząt wprowadzenia do gimnazjów tak zwanej „préparation sociale“, lecz i ona twierdzi, że to przygotowanie społeczne winno być inne dla dziewcząt niż dla chłopców. Istotnie, inną jest rola matki od roli ojca w rodzinie, nie tylko wśród ludzi, ale w całej przyrodzie.

Obok higieny, psychologii ogólnej i dziecka i nauki wychowania do szkół żeńskich wszystkich typów winna być jeszcze wprowadzona nauka gospodarstwa domowego w znaczeniu ekonomiki domowej (économie deméstique). Wiele się u nas obecnie mówi i pisze o potrzebie gospodarczego wykształcenia kobiet. Powstała u nas nawet Naczelna Rada Gospodarczego Wykształcenia Kobiet, która niedawno odbyła swój zjazd w Warszawie. W jednym ze sprawozdań (w Kurjerze Warszawskim) z tego zjazdu czytamy między innymi: „Wobec rosnącego coraz bardziej znaczenia wykształcenia gospodarczego jest ono każdej kobiecie niezbędnem — czy to będzie doktor filozofji czy robotnica fabryczna.“ Rada Naczelna Gospodarczego Wykształcenia Kobiet wysunęła projekt, aby nauka gospodarstwa domowego była wprowadzona do wszystkich stopni szkolnictwa żeńskiego (do szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących, zawodowych, seminarjalnych).

Niezależnie od tych poglądów i od moich, wyrażonych w szeregu artykułów w Przeglądzie Pedagogicznym i w ostatnim numerze 24 Biuletynu Międzynarodowego



Biura Zrzeszeń Narodowych Nauczycieli Szkół średnich w Paryżu, cytowana wyżej panna Collette, nauczycielka jednego z liceów żeńskich we Francji, nie porozumiewając się ze mną, a więc zupełnie niezależnie ode mnie, wysunęła ten sam kompleks przedmiotów, co ja, dla przygotowania społecznego dziewcząt (*préparation sociale*): higienę, psychologję dziecka naukę wychowania, ekonomikę gospodarstwa domowego i roboty kobiece. Co do tych ostatnich, ja ze swej strony proponuję nadanie programowi robót ręcznych więcej charakteru kobiecości, ponieważ obecnie dużo jest w nich zajęć, nie mających w późniejszym życiu kobiety żadnego zastosowania, jak roboty kartonowe, introligatorstwo, oraz rozkład prac ręcznych na większą niż dotychczas ilość lat.

Co z tego skromnego programu już istnieje i co mogłoby liczyć na zrealizowanie w najbliższej przyszłości u nas?

Istnieje higiena w VII klasie gimnazjów, wprowadzona szczęśliwie przez p. Ministra Dobruckiego, lecz ma być od 1 września skasowana, O tem, aby higiena kl. VII mogła być zastąpiona skutecznie przez higienę z klasy III mowy być, oczywiście, nie może. W Radzie Szkolnej Okręgowej Warszawskiej przeszedł mój wniosek o przywrócenie tego przedmiotu, skasowanego rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 2 stycznia r. b.

To samo rozporządzenie przywraca psychologię ogólną w tych typach gimnazjów, w których przedmiot ten nie był obowiązującym, oraz zwiększa ilość robót ręcznych w niższym gimnazjum i wprowadza nadobowiązkowe roboty w wyższych klasach. Pomijając te nadobowiązkowe roboty, które będą zapewne zlekceważone i przez młodzież i przez rodziców, rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. małą część postulatów, wysuniętych przeze mnie, realizuje przez przywrócenie psychologii ogólnej i wzmocnienie prac ręcznych.

Jak zrealizować resztę postulatów? Nie chciałabym być podobną do tych ekonomistów, którzy podają projekty wydatków, nie wskazując źródeł pokrycia. W moich artykułach wysuwałam projekt zredukowania pewnej ilości materiału matematyki i fizyki, jako przedmiotów, do których dziewczęta mają najmniej naogół zdolności i zamiłowania (według zdania psychologów i doświadczeń nauczycieli szkół koedukacyjnych Okręgu Łódzkiego, podanych wyżej).

W tym projekcie powodowałam się jeszcze i tym względem, że nawet według statystyki, zebranej przez Komisję do spraw Szkolnictwa Żeńskiego przy Kole Warszawskiem T.N.S.W. tylko 5% jest studentek w politechnikach, natomiast aż 85% w Instytucie Dentystycznym i duży odsetek na wydziale humanistycznym. Kobiety więc w niewielkiej ilości podążają

do tych wyższych zakładów naukowych i na te wydziały, które oparte są na przygotowaniu matematycznym. Z powodu jednak wielkiego sprzeciwu, z jakim spotkał się ten projekt, nie rozstrzygam teraz definitywnie, w jaki sposób ten wydatek czasu pokryć. Objąłby on ogółem 7 godzin: 1 godz. higieny, 2 godziny psychologii dziecka, 2 godziny nauki wychowania i 2 godz. nauki gospodarstwa domowego, wobec jednak możliwości przywrócenia higieny przez Ministerstwo, o czym się już zaczyna mówić w sferach urzędowych, pozostałoby 6 godz. Te 6 godzin, rozłożone na wyższe klasy gimnazjum żeńskiego, mogłyby częściowo znaleźć pokrycie przez przekroczenie wyznaczonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. 30 godzin tygodniowo, częściowo kosztem bardzo nieznaczego zmniejszenia programu innych przedmiotów (mogłaby także ulec redukcji ilość godzin historii w humanistycznej VII kl., jako bogato wyposażonej w czas).

Nawet pewne zmniejszenie materiału niektórych przedmiotów dla umieszczenia w planie gimnazjum żeńskiego wyżej podanego kompleksu, nie miałoby żadnego szkodliwego wpływu na rozwój umysłowy maturzystek, bo rozwój ten równie dobrze można osiągnąć na psychologii czy pedagogice, jak na historii. Nie uważam za możliwe, jak proponują niektórzy, wprowadzenia proponowanych przeze mnie przedmiotów do szkół żeńskich jako nieobo-

wiązkowych, ani też wprowadzenia ich na takich warunkach, na jakich istnieje w szkołach męskich Przysposobienie Wojskowe. Przedmioty nadobowiązkowe byłyby zlekceważone lub przyczyniłyby się do tcm większego przeciążenia dziewcząt, z przysposobieniem zaś wojskowym nie mogą one być porównywane, bo są zupełnie niewspółmierne z ćwiczeniami fizycznymi w przysposobieniu wojskowym takie przedmioty teoretyczne jak psychologia lub pedagogika. Zresztą przysposobienie wojskowe zaczyna już obejmować i szkoły żeńskie i ma również swoją rację bytu, przygotowując kobiety do pomocniczej służby dla armji na wypadek wojny.

Reasumując mój koreferat, proponuję Szanownym koleżankom i Szanownym Kolegom następujące wnioski, przyjęte jednomyślnie przez Koło Włocławskie T.N.S.W.

1. Szkolnictwo żeńskie wszelkiego stopnia i typu (szkoły powszechnie, średnie, ogólnokształcące, zawodowe, seminarjalne) winno uwzględniać odrębności ustroju biologicznego i psychicznego dziewcząt i specjalną rolę kobiety w rodzinie i społeczeństwie.

2. W szczególności do programu wyższych klas szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i seminarjalnych winny wchodzić w charakterze przedmiotów obowiązujących:

higiena, pedagogika, psychologia ogólna

i dziecka i ekonomja gospodarstwa domowego.

3. Program prac ręcznych winien przede wszystkim uwzględniać roboty kobiece i winien być rozłożony na większą niż dotychczas ilość klas.

4. Rozkład materiału nauczania w programie szkół średnich żeńskich powinien liczyć się z innym niż u chłopców przebiegiem okresu dojrzewania dziewcząt.

5. Metody wychowania dziewcząt winny być dostosowane do odrębności psychicznej dziewcząt.

6. Najodpowiedniejszym personelem nauczycielskim w szkołach średnich żeńskich jest personel mieszany z przewagą kobiet, a na stanowiskach dyrektorek i wychowawczyń kobiety.

7. Szkoły średnie ogólnokształcące dla dziewcząt winny dawać prawa wstępu do szkół akademickich na równi ze szkołami męskimi, podobnie, jak zawodowe żeńskie winny dawać prawa wstępu do odpowiedniego typu szkół wyższych.

Na zakończenie pozwolę jeszcze sobie oświadczyć, że proponując te wnioski, powoduję się nie interesem tej lub innej płci lecz interesem całego narodu.

— — — — —

Po przeprowadzonej dyskusji w Komisji Wnioskowej referentka, Dyr. Z. Degen-Słószka zgodziła się na wniesienie następujących poprawek do wniosków Koła Włocławskiego:

We wniosku pierwszym skreślić wyliczenie różnych rodzajów szkół (szkoły powszechne, średnie ogólnokształcące i t.d.) i zmienić stylistycznie wniosek w następującej formie: *Średnie szkolnictwo żeńskie wszelkich typów winno uwzględniać odrębności ustroju biologicznego i psychicznego dziewcząt i specjalną rolę kobiety w rodzinie i społeczeństwie.*

*Wnioski drugi, trzeci i szósty skreślić. pozostałe: czwarty, piąty i siódmy utrzymać w pierwotnej formie oraz dodać nowy wniosek o potrzebie powołania Komisji do spraw szkolnictwa żeńskiego, złożonej z wybranych przez pełny Zarząd Główny T. W. S. W. członków ze wszystkich okręgów oraz z powołanych przez pełny Zarząd Główny przedstawicieli uniwersytetów, organizacji społecznych i rodzicielskich.*

Wszystkie te wnioski głosowane były en bloc. Dwa razy uzyskały większość: przy głosowaniu przez podnoszenie rąk z legitymacjami delegatów i przez wychodzenie przez drzwi. Wobec jednak odłożenia sprawy do przyszłego zjazdu walnego, wnioski nie uzyskały prawnej mocy.

W dyskusji nad temi wnioskami wśród głosów, przychylnych dla zasady różniczkowania szkół średnich, żeńskich, wyróżniły się następujące głosy. Przemówienie p. Prof. Mikułowskiego Pomorskiego, który podał statystykę, studjujących w wyższych zakładach naukowych. Tylko 50% ma-

turzystek idzie do wyższych uczelni akademickich.

„Wobec więc tego, że tylko część kobiet ma możność i potrzeby zdobywania wykształcenia akademickiego, szkoła średnia ogólnokształcąca, dorównywująca męskim powinna być utrzymana, lecz bez jednostronnego charakteru szkoły, wzorowanej na średnich szkołach męskich“.

W dalszym ciągu swych wniosków prof. Mikułowski Pomorski proponuje rozwidlenie szkoły średniej żeńskiej na dwie kategorie, począwszy od kl. VI. Prof. uniwersytetu poznańskiego, członek Zarządu Głównego T. N. S. W., Dr. Jaxa Bykowski zabrał głos na posiedzeniu Komisji Wnioskowej i oświadczył, że opinja uniwersytetów nie może być uważaną za wrogą dla odmiany gimnazjów żeńskich, raczej jest jeszcze nieustalona, wyrażane więc obawy co do utrudnień, jakieby miały grozić absolwentkom szkół żeńskich ogólnokształcących na wypadek przyjęcia przez nie pewnych zmian w kierunku wyrażonych w koreferacie Dyr. Z. Degen Słórsarskiej postulatów, są conajmniej przedwczesne. Ze swej strony p. Prof. Jaxa Bykowski nie widzi przeszkód, bowiem już w dotychczasowych typach istnieją znaczne różnice, na przykład matematyka w typie klasycznym jest bardzo silnie zredukowana, a pomimo to absolwenci tego typu przyjmowani są bez przeszkód na wszystkie wydziały.

Co do indywidualizacji metody nauczania, to jest ona możliwa we wszystkich przedmiotach. Wbrew twierdzeniu prof. Baleya już dotychczasowe badania nad różnicami w psychice dziewcząt i chłopców mają wartość, choć nie można mówić o jednolitym typie dziewcząt i chłopców. Prof. Jaxa Bykowski przytacza przykłady z własnej praktyki wizytatorskiej i wyraża przekonanie, że w doborze lektury łacińskiej też możnaby dla dziewcząt stosować indywidualizację stosownie do ich upodobań.

Dyr. Piasecki z Krakowa stwierdził wysuwanie dobra kobiety u zwolenników reformy szkolnictwa żeńskiego w duchu przystosowania go do odrębności psychiki kobiecej i do roli kobiety w społeczeństwie i rodzinie.

Konieczną jest ochrona zdrowia kobiety przez inny niż u chłopców rozkład materiału nauczania, zwłaszcza w IV i V klasie. Indywidualizacja metod nauczania jest bardzo wskazana, na przykład heureka nadaje się więcej dla chłopców niż dla dziewcząt. O ile chodzi o przygotowanie do zadań życia rodzinnego, to sam instynkt macierzyński nie wystarczy dla przyszłej wychowawczyni.

Prof. Dr. Klemensiewicz z Krakowa uważa za wskazaną indywidualizację doboru lektury polskiej dla dziewcząt. P. Chelmiński, dyr. Gimnazjum żeńskiego w Warszawie, na podstawie własnych



doświadczeń pedagogicznych przemawiał również za reformą, proponowaną we wnioskach Koła Włocławskiego. Dyr. Chelmiński nie widzi niebezpieczeństwa obniżenia poziomu naukowego szkół żeńskich, gdyby nawet pewną ilość zadań matematycznych trzeba było poświęcić dla wprowadzenia psychologii, higieny czy nauki wychowania. Przedmioty te mogą stanowić kompensatę, o ile chodzi o wyrobienie rozwoju umysłowego abiturjentek, korzyść zaś pod względem nastawienia psychologicznego w kierunku przygotowania do życia rodzinnego będzie znaczna.

W duchu tez włocławskich wypowiedzieli się jeszcze nauczyciele: p. Wierzbicka z Poznania, Ks. F. Szczerbicki z Brześcia nad Bugiem, p. M. Kosiak z Tarnopola, p. W. Staszewski z Wilna. Ostatni mówca rzucił odmienne światło na optymistyczne wyniki statystyki Warszawskiej Komisji do spraw szkolnictwa żeńskiego, przytaczając dane statystyczne z uniwersytetu wileńskiego z r. 1926-27 i z 1927-28. Ilość studentek, otrzymujących dyplomy, jest znacznie mniejsza od kończących uniwersytet mężczyzn, (w 1917-28 r. 4-krotnie mniejsza, choć ogólna ilość studentek była tylko 2 razy mniejsza od liczby studentów).

Polemizując z referentką Warszawskiej Komisji do spraw szkol. żeńskiego, p. Iwaszkiewiczową, i z innymi przedstawicielami tej Komisji, Dyr. Z. Degen Słórska z Włocławka wyjaśniała, że Koło Wło-

ławskie, pragnąc zreformowania żeńskiej szkoły średniej wszystkich typów, nie miało na myśli usuwania łaciny i tworzenia dla dziewcząt typu gimnazjum neohumanistycznego, bez łaciny, jak to niektóre członkinie Warszawskiej Komisji do spraw szkol. żeńskiego zrozumiały, dalej, że pragnąc tej reformy i dla szkół średnich ogólnokształcących, Koło Włocławskie uważa, że nawet przy uczęszczaniu do gimnazjów tylko elity najzdolniejszych dziewcząt, co jest dopiero kwestją przyszłości, przygotowanie do zadań życia rodzinnego nie może być uważane dla tej elity za zbędne, przeciwnie, zważywszy wielki wpływ elity na całe społeczeństwo, należy jej i pod tym względem stawiać wyższe wymagania.

Według Dyr. Z. Degen Ślósarskiej zarzut ze strony p. Zimmerman o chęci przerwania całego ciężaru wychowania z domu na szkołę i o socjalizacji wychowania przez wprowadzenie do szkół żeńskich zagadnień życia rodzinnego jest zupełnie nieślusny, przeciwnie, jak to zaznaczył przedstawiciel rodziców, Prezes Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce, p. Janota Bzowski, rodzina i wychowawcze stanowisko domu może być tylko wzmocnione przez podkreślenie w programie szkolnym ważności zagadnień życia rodzinnego.

Mówiąc o nauce gospodarstwa domowego, zwolennicy wprowadzenia tego przedmiotu do szkół żeńskich nie mają na myśli zawodowego kształcenia dziewcząt w kie-

runku gotowania, lecz zapoznanie ich z naukowymi zasadami organizacji pracy domowej, układaniem budżetu domowego, racjonalnego urządzania gospodarstwa domowego i t. d.

Twierdzenie, że parę godzin, przeznaczonych na cały kompleks proponowanych przez Koło Włocławskie przedmiotów, nie wystarczy i będzie bez znaczenia, o ile się nie potraktuje wyczerpująco tych przedmiotów i nie połączy ze znaczną ilością ćwiczeń praktycznych, nie jest ściśle, bo i na inne, obowiązujące w obecnym programie szkolnym przedmioty przeznacza się niewielka ilość godzin, która na wyczerpanie tych przedmiotów oczywiście nie wystarczy, jednak wystarcza w zupełności na zapoznanie się z nimi na poziomie szkoły średniej ogólnokształcącej.

Przedstawiciel rodziców, Prezes Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce, p. Janota Bzowski, w przemowie wygłoszonej na plenum zjazdu, całkowicie przyłączył się do stanowiska koreferentki p. Dyr. Z. Degen Słórskiej i Koła Włocławskiego oraz zakomunikował zebranym, że już w 1926 r. zjazd delegatów zrzeszeń rodzicielskich w Polsce powziął uchwałę w kierunku przygotowania dziewcząt w szkole średniej do zadań życia rodzinnego.

Na powyższym kończymy narazie podanie do wiadomości interesujących się

kwestją szkolnictwa żeńskiego zebranych głosów, przemawiających za reformą żeńskiej szkoły, obiecując dalszą pracę nad tem zagadnieniem.

*Włocławska Komisja  
do spraw szkolnictwa żeńskiego.*

Spis dzieł, mogących służyć do studjów nad szkolnictwem żeńskim:

1. M. C. Schuyten. L. éducation de la femme Paris. Doin 458 str.
2. H. Marion Psychologie de la femme. Paris, Collin, 1924.
3. Renvox. Psychologie comparée de l'homme et de la femme. Paris 580 str.
4. W. Stern Differentielle Psychologie 1921.
5. Gina Lombroso. L'ame de la femme. Payot. Paris 1925.
6. Biblioteque biologique et sociologique de la femme publiée sous la direction du Dr. Toulouse, Directeur du Laboratoire de Psychologie expérimentale Paris — 15 dzieł, szczegóły w spisie, umieszczonym przy dziele M. C. Schuyten: L'éducation de la femme.
7. Bulletin International du Bureau International des Fédérations Nationales du Personel de l'Enseignement Secondaire Nr. 24. 8. „Oświata i Wychowanie” Nr. 1 czasopisma. wyd. Ministerstwa W. R. i O. P.
8. J. Kisielska: O potrzebie reformy szkoły średniej dla dziewcząt.
9. Z aktualnych zagadnień szkolnictwa średniego. Łódź 1925.







NEUMAN & TOMASZEWSKI  
ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU  
ROK ZAŁOŻENIA 1868



F

19.507